

Ciąg dalszy nastąpi

Inscenizacja „Ciagu” w Teatrze Wybrzeże dowodzi, że nie każdy tekst dramaturgiczny nadaje się na scenę. I nawet najciekawszy reżyserski pomysł tego nie zmieni

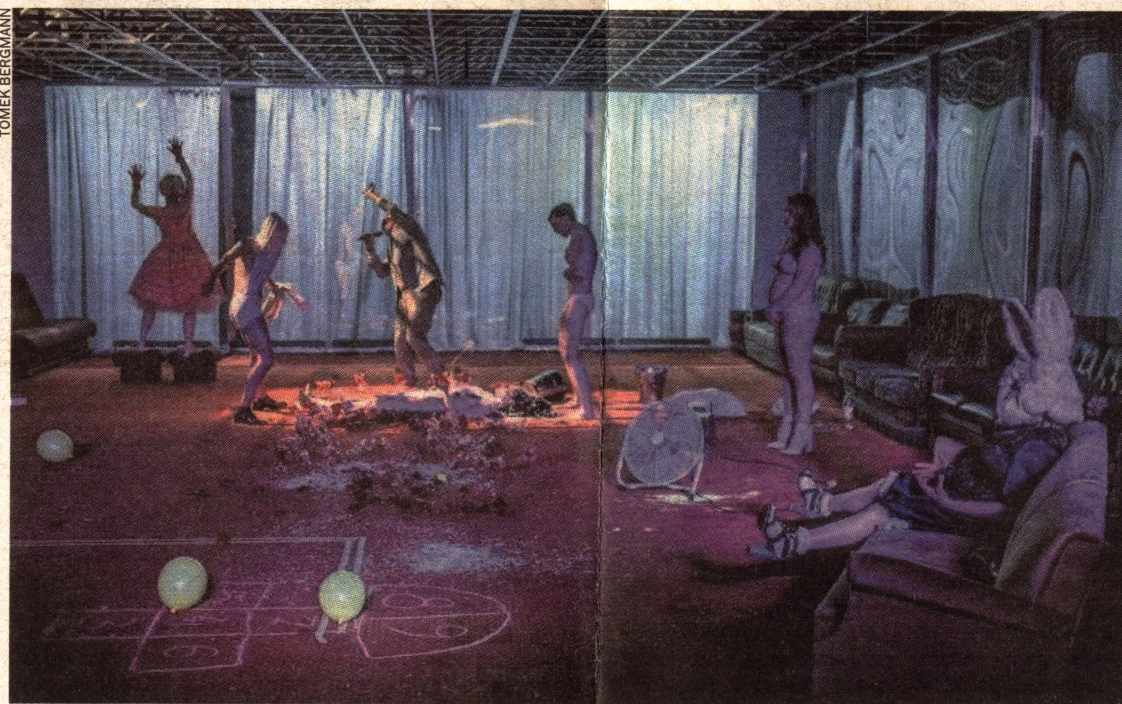
Katarzyna Fryc

Widzów, którzy czekają na wejście na scenę Malarnia, wita wyświetlana na ścianie informacja z danymi statystycznymi na temat alkoholu a sprawa polska. „Blisko 16 proc. Polaków i 2 proc. Polek pije alkohol w sposób zwiększający prawdopodobieństwo wystąpienia bardzo poważnych szkód zdrowotnych, psychologicznych i społecznych”. Spodziewamy się więc spektaklu, który w istotny sposób odniesie się do tych informacji i rzuci na problem nowe światło. A przynajmniej - jak Smarzowski w filmie „Pod Mocnym Aniołem”, Morgenstern w „Żółtym szaliku” czy Sass w „Tylko strach” - opowie o nim zajmująco, zawłaszczając emocje widza.

Niestety, tym razem nic takiego się nie stało - kiedy wybrzmiały ostatnie słowa tekstu sztuki i zgasło światło, pozostaliśmy w punkcie wyjścia. Nic ważnego się nie działo, nic nowego nie padło.

„Ciag” Michała Buszewicza w reżyserii Eweliny Marciniak jest zbiorem ocierających się o farsę i groteskę scen z udziałem trzech par w różnym wieku. Każda z nich ma ten sam problem - to ciąg alkoholowy, w który wpadają przy byle okazji. Albo i bez niej.

Myliliby się jednak ten, kto sądziłby, że w spektaklu pojawiają się obrazy ludzi zamoczonych alkoholem i przewracające się butelki. Zamiast tego mamy sceny rozgrywane się w niemal laboratoryjnej przestrzeni, których



Premierowe przedstawienie „Ciagu” w Teatrze Wybrzeże

treścią są konfrontacje postaw sześcioro bohaterów, a ich kontrapunktem i rodzajem komentarza do nich są słowa wypowiedziane przez Katastrofę (Katarzyna Figura), przybierającą postać królika (gdzieś w tle pobrzniwają disneyowskie motywy z „Alicji w Krainie Czarów”, więc może stąd ten trop?). Ów królik-Katastrofa jest

więc czymś w rodzaju głosu rozsądku, wyrzutu sumienia i to on nadaje scenom szerszy kontekst, przy okazji przełamując konwencję groteski.

Same zaś sceny z udziałem Małgorzaty Brajner, Agaty Bykowskiej, Katarzyny Dalek, Piotra Biedronia, Michała Jarosa i Krzysztofa Matuszewskiego interpretować trzeba jako ciąg zachowań „po spożyciu”, które w zasadzie

nie ma wyraźnego początku ani końca. Ma za to poważne konsekwencje: poniżenie, klótnie, przemoc, śmierć. Ale ponieważ wszystko to utrzymane jest w komediowym tonie, wymowa scen zostaje znacznie osłabiona.

Spośród aktorów najlepiej wypadła Katarzyna Dalek, która po nie-

dawnym sukcesie na Kaliskich Spotkaniach Teatralnych (gdzie zdobyła nagrodę aktorską za rolę w „Platonowie”), wyraźnie nabiera wiatru w żagle. Jej nadekspresyjna, pełna żaru rola w „Ciagu” jest ozdobą tego spektaklu. Również Małgorzata Brajner pokazała w kilku scenach ostrzejszy pazur. Dużo gorzej wypadli panowie. Oglądając roznegliżowanego Piotra Biedronia i jego wokalny popis, nie sposób nie skojarzyć tego z rolą w „Tak powiedział Michael J.”.

W reżyserskim zamyśle Eweliny Marciniak do zabawy w „Ciag” wciągana jest publiczność, która - usadzona na fotelach i kanapach wokół aktorów - nie może czuć się bezpiecznie. Jest wykorzystywana do choreografii, momentami służy jako rekwizyt. Szkoda tylko, że część widzów musi spędzić te półtorej godziny, przycupnawszy na podłodze; bo miejsc w fotelach jest zbyt mało.

Michał Buszewicz, „Ciag”, Teatr Wybrzeże w Gdańsku, scena Malarnia. Reżyseria: Ewelina Marciniak, scenografia, reżyseria światła: Katarzyna Borkowska, muzyka: Piotr Kubiak, ruch sceniczny: Izabela Chlewińska. Obsada: Małgorzata Brajner, Agata Bykowska, Katarzyna Dalek, Katarzyna Figura, Piotr Biedroń, Michał Jaros, Krzysztof Matuszewski.

Premiera: 16 maja. Kolejnych spektakli w maju nie zaplanowano, repertuar na czerwiec nie jest jeszcze znany. ●